

# Echa Kurlandii

**G**dy 27 września 1605 r. pod Kircholmem wojska hetmana Chodkiewicza stały już naprzeciwko armii szwedzkiej, gotowe do bitwy, przez Dźwinę przeprowił się oddział trzystu ciężkozbrojnych jeźdźców i zajął miejsce w szyku. To książę kurlandzki Fryderyk Kettler na czele doborowych rajtarów dotrzymał lennych zobowiązań. Księstwo Kurlandii i Semigalii, utworzone w 1562 r. po sekularyzacji inflanckiej prowincji Zakonu Najświętszej Marii Panny, pozostawało lojalnym lennikiem Rzeczypospolitej aż do kresu swego – i jej istnienia w 1795 r. Dziś Kurlandia jest dla nas miejscem na poły mitycznym, głównie jednak zapomnianym. A przecież jako kraina historyczna – pod lotewską nazwą Kurzeme – znajduje się nadal tam, gdzie dawniej, a pamięć o kurlandzkiej państwowości – to ważny składnik historycznej tożsamości współczesnej Łotwy.

Wędrowkę śladami dawnej Kurlandii rozpocząć trzeba od stołecznej niegdyś Mitawy (dziś Jelgava) z okazałą rezydencją i książęcą nekropolią, a następnie odwiedzić „mały Wersal” – barokowy pałac księcia Birona w Rundāle. Zaraz potem jednak należy się wybrać do Lipawy (niem. Libau, łot. Liepāja). Port i centrum handlowe księstwa – to miejsce mniej znane od poprzednich, choć Lipawa pełna jest różnorodnych zabytków, od wspaniałych świątyń po malownicze drewniane domy.

Rybacka osada o nazwie „villa Lyva” pojawiła się w źródłach w 1252 r. Nieco później stanęła tam warownia Zakonu, a port zapewnił miejscowości szybki rozwój. 18 marca 1625 r. książę Fryderyk (ten spod Kircholmu) nadał Lipawie prawa miejskie i herb: czerwonego lwa, wspiętego na zieloną lipę. Największa świetność księstwa i miasta przypadła na lata panowania Jakuba Kettlera (1642-1681). W XVIII w., zwłaszcza od wstąpienia na tron Ernesta Jana Birona (1738), w sprawy Kurlandii coraz silniej zaczęła ingerować Rosja. W maju 1794 r., podczas insurekcji kościuszkowskiej, oddział stu pięćdziesięciu powstańców z Połagi opłamał miasto, zdobywając dwa dzia-

ła, dwa tysiące karabinów, pistolety i amunicję. Do Lipawy wkroczył korpus żmudzki Tomasz Wawrzeckiego, a 27 czerwca mieszkańcy Kurlandii pod wodzą barona Henryka von Mirbacha ogłosili tu przystąpienie do insurekcji. Siły były jednak zbyt małe i już 12 lipca Lipawę zajęli Rosjanie.

W 1795 r. ostatni książę kurlandzki Piotr Biron zmuszony został do „odstąpienia” carycy Katarzynie swego kraju za dwa miliony rubli. W utworzonej guberni kurlandzkiej

Rosjanie zachowali jednak szereg praw autonomicznych, w tym prawo ludności niemieckiej do własnego języka, również w szkolnictwie. W drugiej połowie XIX w. do tutejszego gimnazjum klasycznego przyjeżdżali więc Polacy, którzy specjalnie uczyli się niemieckiego, by uniknąć rusyfikacji w szkołach rosyjskich. Najsławniejszym z lipawskich uczniów był w latach 1873-1883 Gabriel Narutowicz, przysły prezydent, który przybył z rodzinnych Telsz na Zmudzi.

Wśród zabytkowych świątyń Lipawy na pierwszym miejscu wymienią się zwykle dwie ewangelickie: kościół św. Trójcy (1742-1758) ze znakomitym barokowym wystrojem i lożą książęcą oraz neogotycki, ale sięgający rodowodem XVI w. kościół św. Anny z ołtarzem z 1697 r., mistrzowskim dziełem Mikołaja Söfrensa z Windawy. Katolicki kościół św. Józefa pozostaje w ich cieniu, ale to nim właśnie zajmiemy się bliżej, kryje bowiem we wnętrzu nie tylko niezwykle niespodziankę, ale także świadectwa łączności Kurlandii z Rzeczypospolitą i obecności Polaków w Lipawie już pod rosyjskim panowaniem.



1. Kościół św. Józefa  
2.3. Ołtarz (2) i ambona (3) w dawnym prezbiterium





4



5



6

4. Orzeł Biały z herbami książąt Kurlandii  
5. Wizerunek Matki Bożej Ostrobramskiej  
6. Herb Plater-Sybergów w nowym prezbiterium

(zdjęcia: Jarosław Komorowski)

W 1747 r. z fundacji księcia Birona rozpoczęto w centrum miasta budowę pierwszej świątyni katolickiej. Jednonawowy kościół z czworoscienną wieżą, nakrytą hełmem – iglicą, został konsekrowany 28 lipca 1762 r. pod wezwaniem św. Karola Boromeusza. Pod koniec XIX w. był już za ciasny, w 1894 r. podjęto więc decyzję o rozbudowie, by w rezultacie wznieść znacznie większą świątynię – nowy kościół św. Józefa. Autorzy projektu, miejscowi architekci Luis Melvil i Karl Strandmanis, zachowali jednak osiemnastowieczne prezbiterium jako boczną kaplicę Matki Bożej – to właśnie wspomniana niespodzianka. Tym większa, że z zewnątrz kaplica nie wyróżnia się w bryle budowli, obmurowana taką samą jasnożółtą cegłą, z jakiej zbudowano całą świątynię. Jedynie u góry na ścianie widnieją historyczne daty: „1747” i „1894”.

Poziom posadzki pierwotnie znajdował się niżej, toteż do kaplicy – dawnego prezbiterium o rokokowym wystroju schodzimy po schodach. Ołtarz główny przekształcony został

dwie tarcze herbowe. W lewej łapie znajduje się herb Ernesta Jana Birona, fundatora świątyni: na tarczy dzielonej w pas u góry dwugłowy półorzeł, u dołu – ptak siedzący na pniu, a przed nim klucz. Godło Saksonii w łapie prawej – to herb księcia Karola Wettyna. Syn polskiego króla Augusta III sprawował władzę w latach 1758-1763, gdy Birona więzili Rosjanie, i ustąpił po jego powrocie. Jedynym katolickim księciem Kurlandii był zapewne obecny podczas konsekracji kościoła, którego wezwanie wybrano ponoć ze względu na jego imię.

Nową świątynię, neoromańską z elementami neogotyku, zbudowano w latach 1894-1900 prostopadle do dawnej, na linii północ – południe. Największa z pięciu wież, z okazałym, choć nieużywanym portalem stanęła od zachodu, w miejscu poprzedniej. Dwie mniejsze flankują prezbiterium, dwie kolejne – główne wejście od północy. Wnętrze jest przede wszystkim neoromańskie: od szeregów kolumn, dzielących je na trzy nawy, poprzez ołtarze i ambony po malarskie orna-

menty – motywy roślinne czy „wikingowskie” smoki. Tu i ówdzie można jednak dostrzec akcenty secesji. Wizerunek Matki Bożej Ostrobramskiej nad bocznym ołtarzem, namalowany w złotej mandorli na tle purpurowej tkaniny – jakby pasa kontuszowego, w otoczeniu białych heraldycznych lili, jest adorowany przez postacie, trzymające kwiatowe girlandy o wyraźnie secesyjnym charakterze.

Kościół św. Jakuba wzniesiony został dzięki ofiarności licznych donatorów. Na czterech tablicach z czerwonego marmuru utrwalono blisko trzyście nazwisk. Są wśród nich największe polskie rody Kurlandii i Inflant: Plater-Sybergowie (Zyberkowie) ze Schlossbergu i Liksny, Broel-Platerowie z Kraślawia, Tyszkiewiczowie z Kretynki i Połagi oraz spokrewnieni z nimi Sobańscy. Ale są także ci, których nie stać było na wielkie kwoty. Wymienieni na osobnej tablicy ofiarodawcy „*ex officinis viae ferreae*” – to pracownicy „drogi żelaznej”, czyli uruchomionej w 1877 r. ważnej linii kolejowej Lipawa – Romny (na Zandnieprzu): Baniewicz, Dowgiałło, Jezierski, Kontrym, Łopaciński, Naruszewicz, Rymkiewicz, Zaremba...

Wielkie rody opiekowały się zresztą parafią w Lipawie przez cały czas jej istnienia. W nowym prezbiterium kościoła namalowany został obok innych herb Plater-Sybergów z podpisem: „*COMES MICH[AEL] DE PLATER SYBERG BENEFAC[TOR] MAGN[US]*”. Michał książę Plater-Syberg (1777-1862), „dobroczyńca wielki”, właściciel rozległych dóbr, zapoczątkował nową linię Platerów poprzez małżeństwo z wojewodzianką inflancką Izabelą von Syberg zu Wischling. Powstaniec kościuszkowski, wizytator szkół okręgu wileńskiego, fundator kościołów uczynił ze swych rezydencji, inflanckiej Liksny i kurlandzkiego Schlossbergu, ośrodki polskiego patriotyzmu. W pałacu w Liksnie przebywała w dzieciństwie córka jego stryjecznego brata Ksawerego – Emilia Plater.

Kościół św. Józefa – to świątynia niecodzienna, ma równocześnie blisko dwieście pięćdziesiąt i ponad sto lat. Od siedemdziesięciu lat jest katedrą utworzonej przez papieża Piusa XI diecezji. Nosi ona nazwę biskupstwa Lipawy i Kurlandii, budząc echa przeszłości, która jest zarazem teraźniejszością.

Jarosław Komorowski